

Czarna śmierć a podatki

4 lutego 2015

Oblegając Teodozję – miasto portowe nad Morzem Czarnym – Mongołowie zaczęli padać ofiarą niewidzialnych strzał ciskanych przez dżumę, która przybyła jedwabnym szlakiem z pustynnych równin Azji Środkowej. A Genueńczycy, których chcieli wziąć w niewolę, kryli się wewnątrz miasta, pod murami piętrzyły się ciała Mongołów.

Wówczas Mongołowie ze Złotej Ordy zrobili rzecz bez precedensu w dziejach wojen i historii medycyny. Układali ciała swoich zmarłych w katapultach i przerzucali je nad murami miasta, obrzucając Genueńczyków zarażonymi zwłokami. Włoscy kupcy – wędrujący wzdłuż granic imperium Mongołów – wsiadali na statki i czym prędzej opuszczali Krym, prawdopodobnie zabierając dżumę ze sobą.

„Jeśli ta relacja jest prawdziwa – pisze bakteriolog Mark Wheelis w artykule dla amerykańskiego Centrum Zwalczania i Zapobiegania Chorobom – Teodozja powinna być uznana za miejsce kluczowego wydarzenia w historii wojen biologicznych, które doprowadziło do wybuchu epidemii czarnej śmierci”[1]. Sto lat po tym wydarzeniu populacja Europy zmniejszyła się o połowę.

KRÓL CZARNEJ ŚMIERCI

Lecz nawet jeśli choroba dosięgnęła Europę za pośrednictwem imperium Mongołów, powodując – jak twierdzi Wheelis – „największą katastrofę w dziejach zdrowia publicznego”[2], winą za kataklizm należy obarczyć nie chana i jego żołnierzy, ale działania europejskich monarchów, a zwłaszcza jednego z nich. Jak pisze Murray N. Rothbard w „An Austrian Perspective on the History of Economic Thought”: „Koncentrowanie się na zniszczeniach dokonanych przez epidemię czarnej śmierci w połowie XIV w. jest tyleż poprawne, co powierzchowne, ponieważ do epidemii tej – jeszcze wcześniej w tym samym wieku –

przyczynił się krach ekonomiczny i obniżenie standardów życia"[3].

Na pewno większość zgodzi się z Rothbardem co do tego, że gospodarczy paraliż, nadwyrężając zdrowie i obniżając odporność, zwiększył podatność ludzi na nadchodzącą zarazę. Dominujące ujęcie głosi jednak, że to mała epoka lodowa i wynikający z niej wielki głód zablokowały rozwój gospodarczy dojrzałego średniowiecza, zmniejszając odporność ludzi, ale pozwalając na mnożenie się szczurów.

Na pewno chłód i klęska urodzaju mogą wyrządzić wielkie szkody, ale zjawiska naturalne nie tłumaczą wszystkiego.

Przed czarną śmiercią, w ciągu pierwszych trzech wieków nowego tysiąclecia, Europa doświadczała rewolucji handlowej. W okresie nazywanym dzisiaj dojrzałym średniowieczem doszło do niebywałego rozwoju handlu, produkcji i finansów. Wzrostowi poziomu życia towarzyszył rozkwit i upowszechnienie instytucji wczesnego kapitalizmu w zachodniej Europie. Ta zdrowsza, rozwijająca się gospodarka nie wynikała wprost z nowej konkurencji rynkowej, lecz z walki o władzę polityczną. Jak pisze Rothbard: „[...] istniała równowaga między Kościołem a państwem z nieznaczną przewagą Kościoła”[4].

Podczas gdy władze religijne i świeckie zwały się w kłinczu, członkowie europejskich klas produkujących zmieniali lub odnawiali stare drogi łączące imperium rzymskie. Między atlantyckimi ośrodkami produkcji tkanin z wełny i lnu na północnym zachodzie a śródziemnomorskimi źródłami barwników, jedwabiu, przypraw i monet na południowym wschodzie wiódł szlak handlowy, a kilka rzymskich dróg przecinało się w regionie Szampanii, gdzie władza króla Francji była wciąż słaba.

Na tych starych rozdrożach hrabiowie Szampanii organizowali targi handlowe. Nadzorowali również drogi, chcąc zapewnić bezpieczeństwo kupcom podróżującym do kwitnących rynków zbytu,

jednak ich rola na targach sprowadzała się do życzliwej kupcom nieobecności. Owe centra międzynarodowego handlu były niezależnymi strefami wolnymi od podatku i regulacji ze strony królów i szlachty. Rozwiązywanie sporów i egzekwowanie umów leżało w gestii prywatnych, konkurujących ze sobą sądów, których działalność regulował korpus prawa prywatnego, *lex mercatoria*.

Rewolucja handlowa, do której doszło w strefach wolnych od wpływu Kościoła i państwa, królów i szlachty, dobiegła końca wraz z powstaniem monarchii absolutnej: „Rozpoczął się okres rządów państw narodowych, które złamały potęgę Kościoła, opodatkowując, regulując, kontrolując i siejąc zniszczenie poprzez ciągłe wojny trwające praktycznie przez całe stulecie”[5].

SZCZEGÓLNA NIESŁAWA

Wśród czternastowiecznych królów – twórców rozrastających się państw narodowych, Filip IV Piękny zasługuje na szczególną niesławę.

Jego wyłącznym celem w życiu było poszerzanie władzy zarówno na kontynencie, jak i we własnym królestwie Francji. Kiedy papież Bonifacy zaprotestował przeciwko nowym podatkom nakładanym na kler, Filip uwięził go we Włoszech, przygotowując się do oskarżenia papieża o herezję. Po śmierci Bonifacego król przejął kontrolę nad papieństwem, przenosząc jego stolicę z Rzymu do Francji, gdzie mógł nad nim sprawować bezpośrednią kontrolę.

Finansowanie międzynarodowego handlu w okresie dojrzałego średniowiecza odbywało się poprzez pożyczki zaciągane od Żydów i katolickiego zakonu templariuszy. Pogrążony w długach Filip wypędził Żydów z Francji, doprowadził do oskarżenia templariuszy o herezję przez uzależnione papieństwo francuskie, a następnie przejął majątki obu grup na poczet królewskiego skarbcza. Dokonanie obu konfiskat utrudniło kupcom gromadzenie

kapitału pod przyszłe transakcje. Rynek pożyczek handlowych znalazł się pod presją zjawiska określanego przez historyka ekonomii, Roberta Higgsa, mianem „reżimowej niepewności”. Żaden kapitał nie był wystarczająco zabezpieczony przed chciwością monarchów.

Uzyskując Szampanię w wyniku zawartego małżeństwa, Filip ukrócił praktycznie każdy aspekt wolności handlowej regionu. Obłożył wysokim podatkiem obrotowym wszystkie gałęzie handlu i zakazał uczestnictwa w targach mieszkańcom wrogich terytoriów, zmniejszając w ten sposób dostępne zasoby wełny i lnu.

Niekończące się wojny króla wyrządziły mniej szkód z powodu rozlewu krwi niż poprzez regularne opodatkowanie, którym Filip obciążył Francję.

W Odległym zwierciadle historyk Barbara Tuchman pisze, że XIV w. nosi na sobie „ślady większej liczby podków, niż mogło je zostawić czterech jeźdźców apokalipsy”[6]. Oprócz dżumy i wojny, trzecim apokaliptycznym jeźdźcą są podatki.

Gdy towary krążyły po Europie, ludzie stawali się zdrowsi i bogatsi, a liczebność populacji rosła. Wzrost potęgi króla oznaczał zniszczenie niezależności szlachty, władzy Kościoła i żywotności instytucji finansowych, na których opierała się kwitnąca niegdyś gospodarka. Położył również kres równomiernemu wzrostowi jakości życia, pogarszając ogólny stan zdrowia poddanych na długo przed dotarciem czarnej śmierci na Zachód.

Kupcy porzucili lądowe szlaki i zaczęli podróżować morzem. Porty handlowe we Włoszech i na Atlantyku rozwijały się pod względem ekonomicznym, podczas gdy reszta Europy zaczęła chylić się ku upadkowi.

Być może dogodne warunki dla przybyłej z Azji dżumy stworzyło chłodne powietrze z północy, ale ubóstwo, które osłabiło mieszkańców średniowiecznej Europy, pomagając rozprzestrzenić chorobę i głód, było w mniejszym stopniu zasługą zmian

klimatycznych i wojen prowadzonych przez Mongołów niż wzrostu i centralizacji władzy politycznej.

Jak ujął to Murray Rothbard: „Przyczynę wielkiego kryzysu w zachodniej Europie można podsumować w krótkim, ale dosadnym zdaniu: bezpośrednio poprzedzająca go, przymusowa dominacja państwa”[7].

Autorstwo: B. K. Marcus

Tłumaczenie: Jakub Bohuszewicz

Źródła oryginalne: [The Freeman](#), [fee.org](#)

Źródło polskie: [Instytut Misesa](#)

PRZYPISY

[1] M. Wheelis, Biological Warfare at the 1346 Siege of Caffa, http://wwwnc.cdc.gov/eid/article/8/9/01-0536_article, 28.08.2014 r.

[2] Tamże.

[3] M. N. Rothbard, An Austrian Perspective on the History of Economic Thought, Vol. I, Economic Thought Before Adam Smith, Auburn 1995, s.67.

[4] Tamże.

[5] Tamże.

[6] B. W. Tuchman, Odległe zwierciadło czyli rozlicznymi plagami nękane XIV stulecie, tłum. M. J. i A. Michejdowie, Katowice 1993, s. 7: „Wyjaśnienie okazało się nieuchwytnie, gdyż wiek XIV cierpiał na tak wiele »dziwnych i potężnych klęsk i niedoli« (według słów jednego ze współczesnych), że nie można ich przypisywać jednej tylko przyczynie. Są one bowiem śladami większej liczby podków, niż mogło je zostawić czterech jeźdźców Objawienia Świętego Jana, albowiem było ich siedem: zaraza, wojna, podatki, rozboje, złe rządy, powstania i schizma w Kościele”.

[7] M. N. Rothbard, dz. cyt., s. 67.